№ 54. Piotrków, Sobota, 3 Lipca 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.
Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

N. K. N. a dr. Biliński

Piszą nam z Krakowa:

„Polnische Zentralkorrespondenz", organ przyboczny prezesa Koła polskiego d-ra Bilińskiego, wydawany przy współudziale Adama Nowickiego, wiedeńskiego korespondenta „Słowa polskiego", zamieszcza w numerze 9 z 18 czerwca artykuł, w którym, po gołosłownem zapewnieniu, że wszystkie odłamy i stronnictwa polskie są jednomyślne, przedstawia ad usum Podolaków i Endecji, stosunek Naczelnego Komitetu Narodowego do Koła polskiego. Organ p. Bilińskiego. wywodzi, że po jednomyślnym wyborze prezesa Koła w dniu 20-go lutego przedstawił p. Biliński w swojem przemówieniu wstępnem jako swój cel zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich. Cel ten był już podejmowany ale bezskutecznie, ze względu na silną wolę pewnych stronnictw, które cieszą się dziś przyjaźnią p. Bilińskiego. Wszak N. K. N., ukonstytuowawszy się w dniu 10 sierpnia zjednoczył w sobie wszystkie stronnictwa polskie. Wkrótce jednak okazało się, że niektóre stronnictwa polskie dążyły świadomie do rozbicia jedności narodowej i do rozwiązania Legionów. Reprezentanci tych stronnictw wystąpili z N. K. N. przekonawszy się, że się na ich intrygach poznano i że narodowi demokraci i Podolacy dążyli zupełnie świadomie do rozbicia N. K. N. i Legionów. Jeżeli dr. Biliński o tem nie wie, możemy mu odnośne numery dzienników zacyto wać. Szkoda, że doradcy dziennikarscy, których p. Biliński przybrał sobie do pomocy' nie poinformowali go o faktycznym stanie rzeczy.

O rozwiązaniu Legionu wschodniego wyraża się organ p. Bilińskiego z prawdziwą dyplomacją. Pisze on dosłownie:

... „Utworzeniu t. zw. wschodnio-galicyjskiego Legionu we Lwowie towarzyszyły objawy natury partyjno-politycznej, które doprowadziły do oziębienia, a które nie doznało złagodzenia, gdy się dowiedziano, że N. K. N. bez upoważnienia plenarnego zgromadzenia poselskiego przekroczył swój statut, rozszerzając swoją działalność na teren Królestwa, obsadzony przez c. i k. armję".

A więc rozwiązanie Legionu wschodnio-galicyjskiego nie było zdradą narodową ani zdradą stanu, lecz tylko — nieporozumieniem partyjnem! Natomiast rozszerzenie działalności N. K. N. na Królestwo, jest zbrodnią złamania statutu.

Wiadomo, że działalność N. K. N w Królestwie jest solą w oku warszawskich rusofilów i ich cichych przyjaciół w Galicji. Z jakiego powodu podziela ich opinję organ p. Bilińskiego? Organ p. Bilińskiego idzie jednak jeszcze dalej. Odmawia N. K. N. kompetencji w sprawach politycznych i pisze, co następuje:

„... Wkrótce po ukonstytuowaniu się Koła polskiego złożył prezes N. K. N. w porozumieniu z tymże oświadczenie, że bez ścisłego kontaktu z prezesem Koła polskiego nie podejmie żadnej akcji politycznej. Oświadczenie to przyjęła komisja polityczna Koła polskiego do wiadomości, podkreślając wyłączną kompetencję Klubu do kierownictwa politycznego".

Dr. Biliński potrafił poprzednio ukryć swoje poglądy i tylko temu należy przypisać fakt, że w dniu 20 lutego został wybrany prezesem Koła jednomyślnie i że wyposażono go wówczas nadzwyczajnemi pełnomocnictwami. Wątpić należy, czy i dziś wybór jego nastąpiłby jednomyślnie.

P. Biliński powołał do życia „komisję polityczną" w Kole polskiem i wprowadził do niej przedewszystkiem wschodnio galicyjskich konserwatystów oraz członków izby panów, z hr. Gołuchowskim na czele. Pierwotnie było zadaniem komisji politycznej Koła badanie warunków konstytucji dla Królestwa polskiego. Wkrótce jednak zmieniła się komisja polityczna w spisek przeciw N. K. N. Elementy, które swego czasu wystąpiły z N. K. N. znalazły, dzięki usłużności prezesa Koła, przytułek w komisji politycznej i uzurpowały sobie, również za milczącą zgodą prezesa Koła, prawo sądzenia działalności N. K. N. Każde posiedzenie komisji politycznej było intrygą przeciw N. K. N. Artykuł w „Polnische Zentralkorrespondenz" jest tylko dalszym ciągiem tej intrygi.

Czy się jednak to pp. Podolakom i Endecji oraz poplecznikom tych partji spodoba, czy nie, naród polski uważa za swego reprezentanta, uprawnionego do działań politycznych nie Koło polskie, lecz Naczelny Komitet Narodowy. *I. K.*

Nieporozumienia francusko-rosyjskie

Z powodu ostatnich klęsk armji rosyjskiej w Galicji, które zmuszają ją do pełnego wycofania się z tego kraju, podniosły się w Rosji żale i utyskiwania na sprzymierzeńców a więc w pierwszym rzędzie na Francję. Rosyjskie pisma wojskowe i dzienniki przypisują niepowodzenie oręża rosyjskiego Francji, gdyż Joffre prowadzi swoje operacje wojenne kunktatorsko i wskutek tego umożliwia

IMRE

SZKIC

(Dokończenie)

Warszawa cała drgnęła i zatrzęsła się w posadach — na ulicę wyległo to wszystko, co dotąd w podziemiach pełniło najcięższą służbę żołnierską w oczekiwaniu nagrody najwyższej—munduru. Wyległo to wszystko, co jak robak toczący wgryzło się w korzenie znienawidzonego olbrzyma, zatruwane co krok śmiechem bratniego wyszydzania, palone do dna duszy dojmującem, szpiegowskiem wejrzeniem, osaczone i szczute w każdej godzinie dnia i nocy. Nie dziwiło nikogo, że ci, co do tej pory wieczorami tylko chyłkiem chodzili, teraz na najludniejszych ulicach się znaleźli.

Warszawa drgnęła.

Od Wilanowa królewską drogą i pamiętnym nadarzyńskiem szlakiem od Falent i Raszyna wpływały wolno, każdy krok ważąc, dwie siwo niebieskie rzeki...

Tajało serce Warszawy w cieple, co od tych rzek biło, we łzach przypomnienia i radości.

. . . . . .

— Proszę pani, już idą!...

Nikt nie zapytał, kto — wiedziano, że przecie musieli przyjść.

— Nowym Światem to ci taka masa wali, proszę pani; muzyka, potem ci na koniach takie mają wysokie czapy i sznurki, potem ksiądz jechał, kanonik, naprawdę, jak mamę kocham, na koniu, proszę pani; potem piechota po czterech; młode to, proszę pani, jak uczniaki. Szli i szli, ażem nie czekała do końca i przyleciałam. Wszystko wali na Saski plac i na ten drugi przed Zachętą, i w ogrodzie też są. A podobno bez Jerozolimskie i Marszałkowską jeszcze więcej. I armaty mają...

Zośka trzepała bezładnie dumna i czerwona, przejęta ważnością i niezwykłością doniesień.

A w sercu matki radosny skurcz walczył ze skradającym się, nie wiedzieć skąd, niepokojem.

— Dziewczynki, ubierzcie się, idziemy. Nie pamiętasz, Hala, który to bataljon?

— Szósty, Mateńko, pierwsza kompanja, trzeci pluton, nazywa się Zawilec; jedna z naszych kurjerek widziała go w lutym — posypały się cenne szczegóły, z takim trudem zdobywane, tak nieproporcjonalnie drogo nieraz płacone.

— Idziemy. Zośka może też wyjść. Jakby pan przyszedł, Tomaszowa powie, żeśmy poszły szukać pana Huberta.

Znów zatrzepotało w piersiach serce matczyne i przycichło w niecierpliwości.

. . . . . .

— Proszę pana, pani wyszła za paniczem Hubusiem szukać...

— Oj, Matka, Matka; a jakby on tu teraz do domu przyszedł i nikogo nie zastał...

— Prawda, jakby przyszedł nieboraczek... A ot już dzwoni ktoś, może i Hubuś; pewno kruszynka do domu śpieszy; toć każdemuby nadojadło tyle dni za domem.

Wysoki, siwy pan wyszedł sam otworzyć, całą siłą zmuszając myśli do bezruchu.

W otwartych drzwiach stanął czarny chłopiec w siwym polskim mundurze, zasalutował i wszedł, nie czekając zaproszeń.

Coś zastygło na chwilę w piersiach pana Andrzeja. A mały tymczasem palcem, na wątłe piersi pokazując, recytował:

— Polak jestem... polnischer Legionär... Zborowski... Apa Eduard magyar...

A tej chwili poznał w nim bratanka pan Andrzej, przypomniały mu te niebieskie oczy brata, jego ucieczkę i banicję, ale mu ta fala nic a nic serdecznej troski i niepokoju nie zgłuszyła.

A mały mówił dalej cicho, patrząc w oczy:

— Mein Komendant Zawilec, brat, Zborowski Hubert... Harcz (bitwa)... Hösi balalt halt—i zaraz twardym głosem komendy dodał:

Niemcom przerzucanie znacznych sił z frontu zachodniego na wschodni. Do początków maja w kołach wojskowych francuskich panowały zapatrywania optymistyczne na ogólną sytuację wojenną, streszczające się w rozumowaniu następującem: „Armja niemiecka wątleje, koalicyjna—wzmaga się. Ten spadek i ten wzrost doprowadzą do tego, że przerwanie linji obronnej niemieckiej stanie się rzeczą możliwą. Właściwie mówiąc, przerwanie jest możliwe już teraz, ale przyszłoby za nie zapłacić zbyt drogo, stracić mnóstwo żołnierzy. Nie spieszymy się zatem. Czas dokona swego. Nastąpi to w najgorszym razie pod koniec tego roku“. Tak pisał stały korespondent „Russk. Wied.“ z Paryża, na podstawie własnych obserwacji i opinji fachowców.

Tymczasem nadeszły hiobowe wieści o zgnieceniu frontu rosyjskiego nad Dunajcem, o upadku Przemyśla i o klęskach nad Sanem. Sztab główny rosyjski widząc, w jakiej strasznej opresji znalazły się jego armje, naglił swoich sprzymierzeńców do podjęcia ofensywy. Wskutek tego musiała zajść zmiana w poglądach u Francuzów. Zaniechawszy wyczekiwania, wojsko francuskie i angielskie przeszło do działań zaczepnych — jednak tylko na cząstce frontu. Wiedząc dobrze, jak silne są pozycje niemieckie, oszczędzają sprzymierzeńcy swoich żołnierzy, a jeśli atakują to tylko tak, „ut aliquid fecisse videatur“. Rosji zaś rzucają takie pocieszenie:

„Od kilku tygodni wojsko rosyjskie opiera się straszliwemu naciskowi Niemiec. Działania nasze nie wystarczają do przeszkodzenia Niemcom w przewożeniu wojska na front wschodni przez ujmowanie sił znacznych z frontu zachodniego. Wynikają z tego trudności, doświadczone przez naszych walecznych sprzymierzeńców... Wyprawę niemiecką na Rosję ukrócą te same przyczyny, które złamały ich napad na nas. Stanowczy opór wojska rosyjskiego przełamie wysiłki Niemców, nie mogących bez końca pokrywać strat swoich nowemi rezerwami...“ (Biuletyn Aj. Hawasa z 5 czerwca). A więc miast obietnic szybkiej a skutecznej pomocy wezwanie, aby armja carska stawiała dzielny, wytrwały opór...

Jasnem jest, że okólnik powyższy nie mógł zadowolić opinji rosyjskiej. Większość dzienników wytknęła mu to przedewszystkiem, że nie zapowiada wyraźnie żywszych działań na zachodzie i pomija okoliczność, że Rosja bez przerwy, nawet w pierwszym okresie wojny toczyła ciężką walkę z trzecią częścią sił niemieckich i z całą prawie armją austrjacką.

„Russk. Inwalid“ wyraził się nawet z ironją: „Jeżeli okólnik francuski rzeczywiście odsłania całemu światu główny zarys planu koalicji, nie ujrzymy tego lata obrazu, który cały świat spodziewał się oglądać, czyli, że tego lata Rosjanie i Francuzi nie ruszą społem, ażeby całą mocą runąć na Niemcy. Francuzi bowiem oświadczyli, że najbliższy plan koalicji polega na powolnem ale pewnem niweczeniu sił wroga“...

Rosja znalazła się w ciężkiej opresji. Po 2 miesiącach krwawych walk, kończących się zawsze klęskami jej armji, okazało się, że ofensywa francusko-angielska w niczem nie poprawiła jej położenia. Po miljonowych hekatombach ofiar armje carskie znalazły się pod koniec czerwca po za Wisłą i Bugiem, a w głębi państwa wre i kipi niezadowolenie. Słusznie więc skarży się Rosja na Francję, czyni to jednak skromnie i ostrożnie, bo wie, jak ciężkim jest łańcuch złoty, skuwający ją z zachodem. *zetw.*

Angielski minister rosyjskiej amunicji

„Nasz petrogradzki korespondent donosi, iż Rosja zmuszona jest poprzestać na defensywie do czasu, kiedy naszę fabryki będą w stanie wypełnić nabojami rosyjskie jaszczyki“. „The Times“ z 8 czerwca 1915 r.

Mr. Lloyd George nowo-kreowany z ministra finansów ministrem amunicji w Anglji, w pierwszej połowie czerwca miał do spełnienia nie lada pracę. Oto w Liverpool i w Manchester oraz w Birmingham wybuchły poważne strejki wśród robotników angielskich, którzy nie bardzo godzili się na oficjalną przyjaźń z caratem moskiewskim i z zaprzedaną mu republiką p. Poincare'go.

W Liverpool i w Manchester zmuszony był Lloyd George rozwinąć cały zapas swej niezwykłej demagogji, swych błyskotliwych frazesów, by wmówić w zaniepokojone rzesze, iż podjęcie pracy po fabrykach w celu dostarczenia amunicji wojskom krwawego cara — to czyn obywatelski, humanitarny i wysoce patrjotyczny. Nie dość na tem. „Syn ludu“, który przed kilkunastu laty zaledwie w imię zasad niepodległościowych odważnie protestował w Birmingham przeciw wojnie z Boerami, narażając się na to, że w przebraniu policjanta unosił życie z rąk wzburzonych tłumów, minister-socjalista, który przed laty kilku zaprzysięgał się przed wyborami, że raczej zginie, niż pozwoli na zwiększenie ciężarów militarnych, przygniatających lud w nędzy i głodzie jęczący; ów „czerwony“ znienawidzony przez sytych Lloyd George rozsnuwał obecnie przed robotnikami plany nowej organizacji przemysłowej w Rosji, organizacji przedewszystkiem i nadewszystko do fabryk militaryzmu zastosowanej.

Brak amunicji w Rosji, hordy cara i ks. Mikołaja Mikołajewicza nie mają czem strzelać, więc lud angielski, wbrew najistotniejszym swoim ideałom i tradycjom, nałożyć sobie winien dobrowolne jarzmo militaryzacji.

„Jeśli robotnicy nie pójdą ręka w rękę z rządem, cały mechanizm wojenny i wojskowy w Anglji zepsuje się, rezultat dla Anglji będzie najstraszniejszy. Ojczyzna nasza zostanie pokonana“—mówił Lloyd George w Liverpool.

„Powinniście, robotnicy, zawiesić na czas wojny przywileje i ustawy waszych związków zawodowych (trade-unionów) podobnie, jak rząd zawiesił już wiele swoich przywilejów. Bierzcie przykład z państwa niemieckiego, gdzie niema klas — jest jeden zorganizowany do boju naród“, zakończył swą mowę w Manchester.

Miljony chłopów rosyjskich już trupami swymi pokryły pola Polski. Wytężona praca w angielskich fabrykach broni może jeszcze przeciągnąć tę wojnę straszliwą na miesiąc, dwa, ale zwycięstwa w wojnie tej nie przechyli na stronę Rosji.

Wstydzić się będą dzieje Anglji, że w roku 1915-ym, minister najstarszej w Europie krainy wolności, dumny był z tego, iż został fabrykantem moskiewskiej amunicji

Wszak już kule angielskie zaczynają grzęznąć w piersi ludu rosyjskiego na ulicach Moskwy, Charkowa i Sewastopola.

M. Dąbrowski.

Jeżeli umrzeć...

Jeżeli umrzeć, to u szczytu,
żeby mi życie nie było, jak dzień,
co świta, płonie i powoli gaśnie —
a śmierć, żeby mi nie była jak cień,
tylko jak piorun, który w serce trzaśnie,
kiedy dosięgnę już prawie błękitu,
kiedy wyrosnę, jak wirchów iglica,
jak topól, w którą pierwszy piorun pali.
Żeby mi była śmierć jak błyskawica,
w oczy patrząca, w samo lico słońca.
Żeby mnie życie u najwyższej fali
zabiło samym swoim nieumiarem.
Żebym nie śmierci czekała jak gońca,
ale bym sama wiecznych trudów gońcem
po drodze życia pędziła radośnie
ku mężnej śmierci, która mnie pożarem
najwznioślejszego trudu życia zniszczy —
A z moich zgliszczy, z życia mego zgliszczy
niech będzie pamięć malowana słońcem.

* * *

I niech nad grobem akacja wyrośnie,
żywotne drzewo kwiatów i oporu.
I niechże na nią z szumiącego lasu
przylecą kosy i drozdy i dzwonią,
jak mego życia trud tam jeszcze stoi,
jak znów nikt w Polsce śmierci się nie boi
i jakto wszyscy tam — żywią i bronią.

Piotrków 10.VI. 1915. *M. Dąbrowska.*

Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów).

Z okolic Działoszyna.

Gmina Dziertkowice w czerwcu.

Na pograniczu Królestwa Polskiego i Ks. Poznańskiego leży niezbyt wielka wieś Przedmoście. Mieszkańcy tej wioski mało wiedzą o dzisiejszym ruchu wyzwoleńczym, polskim; nie docierają do nich pisma legionowe; nie przechodzili tamtędy żołnierze polscy. Niema w tej wiosce ani szkoły, ani kościoła. Zdawałoby się, że musi to być polska wieś zaciszna, polska wieś spokojna, jedna z tych tysięcy, odurzonych wojną, wsi śpiących. A jest inaczej... Ludność tej wioski wie, że jest polską, wie, że była w niewoli — i wie, że dzisiaj, nie czekając na to, co powie zmuszona do oficjalnego milczenia stolica, trzeba walczyć o lepszą przyszłość. I jak umie, obowiązek swój spełnia.

Przejeżdżałem tamtędy 10 czerwca. Dnia tego zjechać miał z parafji ksiądz proboszcz celem odprawienia w maleńkiej kapliczce uroczystego nabożeństwa z procesją. Wieś przybrano odświętnie w zieleń i—barwy biało-amarantowe. Patrząc jak chłop, ciemny, nieuświadomiony pojmuje obowiązek polaka w dzisiejszej wojnie światowej—mimowoli przypomina mi się fakt, kiedy to akademik—uświadomiony — w jednem z miast Królestwa nie chciał na odczycie o śp. Z. Miłkowkim, portretu Jego przybrać w barwy polskie—w obawie przed... żydówkami, które na odczyt przyjść mogą... Brak czasu nie pozwolił mi zawrzeć bliższej znajomości z Przedmościanami, upewniłem się jednak, że pomysł przystrojenia wsi po polsku—nie był narzuconym, lecz samorzutnym objawem przekonań i uczuć mieszkańców.

Niestety, nie wszystkie wsie tej okolicy nastrojone są jednakowo. Dwie najbogatsze i największe — Dziertkowice i Łubieńce mają np. inny zupełnie wygląd. Są to wsie, w których gospodarze mają przeciętnie po 12 morgów dobrej ziemi, 3 do 4 morgów lasu. Nowoczesne narzędzia rolnicze nie są żadną rzadkością. Już sam zewnętrzny wygląd wsi zwraca na siebie uwagę. Duża część domów — murowanych, krytych dachówką; zabudowania bardzo porządne. Na 7000 ludzi, należących do gminy Dzietrkowiec, 1000 rokrocznie emigrowało na roboty sezonowe do Prus, przynosząc po powrocie ze sobą przeciętnie po

---

— Salfa honorowa — w górę cel — pal.

Dziwnie jakoś, prawie śmiesznie, zatrzęsły się siwe włosy na głowie pana Andrzeja, szarpnęło silnie starą piersią.

Wyszedł z pokoju.

— Tomaszowo, zajmijcie się małym, panicza Edwarda syn.

Przydreptała stara ze stołowego, gdzie czekała dotąd niecierpliwie.

— O Jezusku, a toże to sam panicz Edward tylko czerniawy jakiś.

Zaprowadziła chłopca do stołu ciekawemi palcami badając każdy szczegół steranego munduru, każdy guzik i rzemień.

— To i nasz panicz Hubuś nieboraczek takież ma odzienie, prawda?

— Nem tudom.

Stara wzruszyła ramionami.

— A wy tu na długo do nas? A panicz Hubuś przy hulanach czy przy harmatach, a?

— Nem tudom

— Całkiem jakiś przeinaczony, choć i syn panicza Edwarda. Ej wojna, ty wojna...

Wacław Denhoff Czarnocki.

120—150 rb. na osobę, tj. ogółem 150,000 rb. W tych wioskach dobitnie uwidacznia się, że rozwój ekonomiczny w niewoli nie wpływa na poczucie narodowe. Mieszkańcy pełni zadowolenia, które mają zresztą dzięki dobrej ziemi i sąsiedztwu z Poznańskiem, wyczekują „naszych“ i powrotu do dawnych stosunków, co jest tem dziwniejsze, że w tych wsiach wyjątkowo nie było żadnych rekwizycji, a nawet ze strony wojsk niemieckich ludność nic nie ucierpiała. Zrusyfikowanie ludności doszło do tego, że gdy pewien chłopiec wydłubał oczy w portrecie cara, miano mu to powszechnie za zły uczynek. Charakteryzując te wioski należy jeszcze dodać, że dopiero od lat kilku są tam nauczyciele i sekretarz gminny — polacy, poprzednio przez 18 lat stale wychowywali chłopa moskale—a w sąsiedniej wsi Wojcinie do dziś dnia od 27 lat nauczycielem jest moskal, który wykłada w szkole nawet religję.

Zdaje się, że ta drobna uwaga tłómaczy dokładnie taki a nie inny stan rzeczy i dobrze charakteryzuje rolę rządów rosyjskich w Królestwie.

St.

Za spokój duszy

ś. p.

Zbigniewa Dunina Wąsowicza

Rotmistrza 2 szwadronu Legionów polskich

por. Jerzego Topora-Kisielnickiego

podpor. Romana Włodka

wachmistrzów:

dr. Tadeusza Adamskiego

Władysława Nowakowskiego

i ich wiernych dziesięciu towarzyszy-ułanów, bohaterów drugiej Samossierry polskiej, na kresach krainy polskiej pod ROKITNĄ besarabską d. 13 czerwca

w czasie nieśmiertelnej szarży na poczwórne okopy nieprzyjacielskie

w najwyższej chwale za Ojczyznę poległych, odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w sobotę d. 3 lipca o g. 9 rano w kościele po-Bernardyńskim.

KRONIKA

— **Niedoręczony adres.** Znany historyk i publicysta Stanisław Zieliński, wysłał na życzenie licznych współobywateli Polaków do Czcigodnego prezydenta miasta Lwowa Dra Tadeusza Rutowskiego, następujący telegram:

„W imieniu wszystkich Polaków przebywających za granicą, którzy mimo gorzkich doświadczeń losu, jakie nawiedziły ich Ojczyznę, pozostali wierni programowi z 16 sierpnia—programowi tradycyjnej walki do ostatniego tchu i wszelkimi środkami przeciw Rosji i którzy ani na chwilę nie zwątpili ani nie zachwiali się — w imieniu tych wszystkich przesyłam naszemu drogiemu wydartemu moskalom od wieków polskiemu grodowi królewskiemu, temu skarbowi polskiej kultury na wschodzie, z głębi serca płynące gromkie „cześć!“. Oby moskiewskie zakusy na Lwów w przyszłości obróciły się w niwecz, a fale moskiewskiego barbarzyństwa opadły przed Lwowem.

Dostojnego Prezydenta, który strzegł honoru Narodu wobec najezdcy i wysoko dzierżył sztandar godności narodowej, proszę o przyjęcie wyrazów rzetelnej i najgłębszej czci i poważania. Stanisław Zieliński. Rapperswill“.

Rosjanie postarali się, niestety, o to, by telegram ten nie doszedł do adresata...

— **Ustalenie kursu rubla.** Ponieważ okazało się, że w szerokich kołach ludności, pomimo ogłoszonych w tym względzie przepisów, 2 korony ciągle jeszcze nie są przyjmowane za 1 rubla, lecz wartość 1 rubla jest obliczaną na znacznie wyższą kwotę — podaje Komenda Obwodu ponownie do powszechnej wiadomości:

Każdy, kto nie będzie się stosował do zasady, że wartość 1 rubla srebrnego = 2 korony, będzie w razie przydybania karany aresztem aż do 20 dni, względnie grzywną pieniężną w kwocie do 200 koron. O ile winnym tego przekroczenia stanie się właściciel handlu lub przedsiębiorstwa, będzie ukarany odebraniem koncesji na prowadzenie handlu—względnie przedsiębiorstwa, na przeciąg czasu jednego miesiąca, a w razie ponownego przekroczenia odebraniem tej koncesji na zawsze.

Każdy, komu znany jest wypadek obniżania wartości waluty koronowej jest obowiązany natychmiast donieść o tem najbliższemu posterunkowi żandarmerji lub straży skarbowej. Kto świadomie usuwa się od tego obowiązku doniesienia, podlegać będzie takim samym karom.

W ciągu 8 dni musi być w każdym lokalu handlowym przez prowadzącego handel umieszczony w widocznem miejscu, czytelnem pismem sporządzony napis następującej treści: „1 papierowy lub srebrny rubel = 2 korony, 1 kopiejka = 2 halerze.“

Każdy lokal handlowy, w którym taki napis do 8 lipca b. r. nie będzie umieszczony, lub kiedykolwiek później nie będzie się stale znajdował—zostanie zamknięty na przeciąg jednego miesiąca.

— **Przestroga.** Komenda Obwodowa wydała następujące obwieszczenie:

Każde uszkodzenie umocnionych pozycji (okopów) i znajdujących się przed niemi przeszkód będzie wedle prawa wojennego jaknajsurowiej karane.

W razie niemożności wykrycia sprawcy będzie odnośna gmina karana kontrybucją.

— **Z żałobnej karty.** W krwawym ataku na bagnety, wykonanym pod Ottynją przez krakowski 13 p. p. zginął bohaterską śmiercią porucznik dr. Zygmunt Zieleniewski, syn znanego przemysłowca Leona Zieleniewskiego. Ś. p. dr. Zygmunt Zieleniewski był znanym i powszechnie lubianym w Krakowie. Po ukończeniu studjów prawniczych w Krakowie, a następnie handlowych we Wiedniu poświęcił się karjerze przemysłowej i przez dłuższy czas pracował owocnie w firmie Tow. akc. fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski.

Z wybuchem wojny, gorące uczucia patrjotyczne pchnęły go do szeregów i od tego czasu walczył bez przerwy w Galicji wschodniej, potem nad Nidą, a wreszcie obecnie w okolicach Stanisławowa. Śmierć jego wywołała szczery żal u kolegów i przyjaciół, których wielu zyskał sobie za życia, dzięki zaletom serca i charakteru.

— **Głosy niemieckie o stosunku do Polaków.** Tygodnik D-ra Rohrbacha „Das grössere Deutschland“ stale zajmuje się sprawą ułożenia się przyszłych stosunków między Polakami a Niemcami. W jednym z ostatnich numerów zabiera w tej sprawie głos znany pisarz niemiecki W. Hellpach. Wywody jego, jakkolwiek tu i ówdzie nieścisłe, nie obejmujące dokładnie wszelkich wiadomości o reprezentowanej przez niego ideji, ciekawe są jednak ze względu na charakterystyczność nastroju, panującego w pewnych kołach niemieckich. Zdaniem jego, Austrji przypadnie w dalszym ciągu pośrednictwo w wymianie kulturalnych walorów germańskich i słowiańskich społeczeństw. Wyraża on przekonanie, że najbliżsi sąsiedzi Niemców, Polacy, bez szczególnych uprzedzeń zgodzą się na czynny współudział w dziele niemieckiej kultury, lubo linie ich dziejowego rozwoju promieniują raczej z romańskiego, przedewszystkiem francuskiego podłoża. Zbliżenie się polsko-niemieckie dokona się — zdaniem autora — tem snadniej, im pełniejsze zaspokojenie uzyska „tęsknota narodu za utraconym państwowym bytem“; wówczas padną może szranki nieufności i rozpocząć się będzie miała sposobność bogata w owoce praca dwóch uzupełniających się typów europejskiej kultury.

— **W sprawie rozporządzenia ewakuacyjnego Wodza naczelnego.** Do Piotrogradu wyjechał w imieniu C. K. O. p. Paweł Górski, by wespół z przebywającym nad Newą Wł. Grabskim wyjednać pewne ulgi w zastosowaniu rozporządzenia ewakuacyjnego odnośnie do Warszawy. Niezależnie od tego C. K. O. czyni starania o ulgi dla bezdomnych.

— **Podział kwesty na wpisy w Warszawie.** W myśl uchwały Komisji rozdzielczej, akceptowanej przez sekcję ogólną Komitetu obywatelskiego otrzymały szkoły polskie wszelkiej kategorji na zapomogi swych uczniów ogółem sumę 85,700 rb. Przyznano: 22 szkołom męskim (wyższym i średnim) 32,300 rb., 5 szkołom zawodowym 3,100 rb., 56 szkołom żeńskim 31,400 rb. a 43 szkołom początkowym 18,900 rb. Sumę pozostałą postanowiła komisja przekazać instytucji stałej, mającej za zadanie stałą opiekę materjalną nad szkolnictwem polskiem w całym kraju.

— **Dymisjonowany Suchomlinow.** Minister wojny Suchomlinow był reorganizatorem armji rosyjskiej po wojnie japońskiej. Przyznać trzeba, że uczynił wszystko, co mógł, aby zużytkować bolesne doświadczenia w Mandżurji. Jego słynne „próbne mobilizacje“, urządzane od czasu wojny bałkańskiej, wskazywały na to, że minister wojny przygotowuje się naprawdę do wojny. Suchomlinow już w maju 1914 r. „przeczuł“, że w czerwcu będzie dokonany zamach na austrjackiego następcę tronu, albowiem stwierdzonym faktem jest, że mobilizacja rosyjska zaczęła się już w maju 1914 roku. Zapobiegliwy minister nie obliczył jednak, tak samo jak Kitchener i Joffre, jak wielką będzie konsumcja amunicji w wojnie europejskiej. Nie docenił również znaczenia ciężkiej artylerji. Przez cztery pierwsze miesiące wojny szło wszystko dobrze (z wyjątkiem „drobnostki“ przy jeziorach mazurskich) — szafowano bez rachunku amunicją i materjałem ludzkim, aż nagle wszystko się urwało. Suchomlinow przygotował się do wojny na cztery miesiące, poczem zabrakło mu tchu. Wiarogodne doniesienia z frontu stwierdzają jednozgodnie, że armja rosyjska niema dziś armat, karabinów, amunicji; ma ona tylko miljony analfabetów i niewolników, których posyła na rzeź. Być może, że z Ameryki i z Japonji nadejdzie broń i amunicja, może to być jednak już zapóźno.

Ustawa dla miast w częściach Król. Pol. okupowanych przez wojska niemieckie

„Dziennik rozporządzeń ces. niemieckiego Zarządu cywilnego w Król. Polskiem po lewej stronie Wisły“ (Verordnungsblatt der kaiserlich deutschen Zivilverwaltung für Polen links der Weichsel) zawiera ustawę miejską, która od d. 1 czerwca r. b. obowiązuje na ziemiach Królestwa, okupowanych przez wojska niemieckie. Ustawa miejska znalazła zastosowanie w następujących miastach: Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Będzin, Kalisz, Włocławek, Pabjanice, Wieluń, Sieradz, Zduńska Wola, Kutno, Łęczyca, Ozorków, Zgierz, Gostynin, Nieszawa, Koło, Konin, Słupce, Turek i Zawiercie. Wydana ustawa może być w razie potrzeby osobnym rozkazem szefa Zarządu cywilnego rozciągnięta także i na inne miasta, lub znaczniejsze gminy wiejskie. Wojskowi niemieccy, tudzież funkcjonarjusze niemieckich urzędów nie zaliczają się do mieszkańców miasta, mają jednak prawo korzystania ze wszystkich urządzeń miejskich, nie ponosząc przytem żadnych ciężarów i podatków gminnych.

Do praw obywatelskich należy: 1) udział w wyborach 2) bezpłatne sprawowanie urzędu gminnego. Prawa obywatelskie posiada każdy pełnoletni mężczyzna, o ile: a) od roku mieszka w danem mieście, lub b) posiada własne mieszkanie, albo c) opłaca pewien bezpośredni podatek państwowy. Ordynacja wyborcza ustali wysokość tego państwowego podatku. Również kobiety, o ile odpowiadają warunkom, wyszczególnionym pod literami b. i c. mogą sprawować bezpłatnie niektóre urzędy gminne.

Magistrat składa się z burmistrza, jako przewodniczącego, drugiego burmistrza jako zastępcy przewodniczącego i z pewnej liczby ławników, oraz, tam gdzie zajdzie tego potrzeba, z jednego lub kilku opłacanych urzędników (np. syndyka, radcy szkolnego itp.) Burmistrza mianuje za zgodą naczelnego dowódzcy IX armji szef cywilnego zarządu w Król. Polskiem. Miejsce drugiego burmistrza obsadzają urzędy nadzorcze. Rada miejska składa się z 24 członków, zaś w miastach liczących przeszło 200,000 mieszkańców — z 36 członków, wybieranych przez miejscowych obywateli. Prezesa rady miejskiej mianuje z pośród członków urząd nadzorczy.

Językiem czynności i porozumiewania się ze stronami jest język polski i niemiecki.

Kanclerz niemiecki w Wiedniu

Wiedeń (Tel. wł.). Pobyt kanclerza niemieckiego Beethmanna Hollwega i sekretarza stanu Jagowa wywołał różne komentarze, odznaczające się dowolnością. Puszczono też i plotkę o rzekomych rokowaniach pokojowych, co oczywiście jest zupełnie fałszywem. „Nordd. Allg. Ztg.“ w przeddzień wyjazdu kanclerza do Wiednia potępiła bardzo stanowczo akcję pokojową socjalistów niemieckich, —trudno więc przypuścić, by kanclerz w dzień po tem zaprzeczeniu jechał do Wiednia w sprawie pokoju. Najbardziej prawdopodobnem jest, że wymiana myśli między Beethmannem Hollwegiem a Burianem dotyczyła spraw bałkańskich, a w szczególności rokowań z Rumunją. W ubiegły piątek odbyła się w Bukareszcie konferencja posła niemieckiego i austro-węgierskiego z szefem partji konserwatywnej Marghilomanem, a zaraz potem Marghilomana z Bratianu. Wizyta wiedeńska jest dalszym ciągiem tych konferencji, których celem jest ustalenie stosunku między Rumunją a Austro-Węgrami. Jak słychać, akceptował Beethmann Hollweg stanowisko Austro-Węgier w kwestji rumuńskiej.

W końcu zaznaczyć należy, że kwestja polska nie była przedmiotem rozmów wiedeńskich.

Nowe świetne sukcesy armji sprzymierzonych

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 1-go lipca:

Okalanie naddniestrzańskiej armji rosyjskiej

W wielodniowych zażartych walkach sprzymierzone wojska armji Linsingena wyrzuciły Rosjan z bardzo silnych pozycji nad Gniłą Lipą poniżej Firlejowa. (Firlejów, miasteczko kilkanaście kilometrów powyżej Rohatyna. Red.) Nieprzyjaciel cofa się na wschód a wojska Linsingena ścigają go na całym froncie. Rosjanie ponieśli znowu ciężkie straty. Wzięliśmy do niewoli w tych walkach **7765 żołnierzy i zdobyliśmy 18 karabinów maszynowych.**

W przylegającym odcinku północnym jeszcze trwają walki. Nad Dniestrem nie wydarzyło się nic istotnego.

Walki w Lubelskiem

W Królestwie Polskiem walczą sprzymierzone wojska między Wisłą a Bugiem ze znacznemi siłami rosyjskiemi nad rzeczką Porem (dopływ Wieprza) i nad Wyżnicą. **Wojska nasze atakują na wszystkich punktach.**

Marsz ku Dęblinowi

Na zachód od Wisły zaatakowały wojska nasze stanowiska nieprzyjacielskie pod Tarłowem. O g. 5 popołudniu dnia wczorajszego zdobyty został szturmem jeden z nieprzyjacielskich punktów oparcia na północny wschód od tego miejsca. W wieczornych godzinach postąpiła i reszta wojsk naszych na odległość szturmu pod front nieprzyjacielski i wtargnęła nocą do pozycji rosyjskich. **Nieprzyjaciel rzucił się w popłochu do ucieczki.** W pościgu za nim przeszliśmy na prawy brzeg Wisły i **zajęliśmy Józefów.**

Także ze stanowisk na południowy wschód od Sienna wyparliśmy Rosjan, biorąc przytem 700 jeńca.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Wojna włoska

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 1 lipca:

Walki nad Isonzem

Podjęty nanowo wczoraj popołudniu przez liczne dywizje nieprzyjacielskiej piechoty ogólny atak na pozycje nasze na skraju płaskowzgórza Doberdo, został wszędzie, wśród ciężkich dla Włochów strat odparty. Główny atak nieprzyjaciela był skierowany na front Sagrado—Monte Cosich (na półn. wschód od Monfalcone). Pod Selz i Vermegliano wdarli się Włosi do naszych przodowych rowów strzeleckich; jednakże w kontrataku naszej dzielnej piechoty zostali Włosi znowu w dolinę wyparci. Stoki Monte Cosich są zasłane włoskimi trupami. Podjęty przez nieprzyjaciela wieczorem atak na wzgórza na wschód od Monfalcone, tudzież atak na północny wschód od Sagrado i liczne wypady na gorycki przyczółek mostowy rozbiły się.

Po tej klęsce nieprzyjaciela zapanował spokój. W podniosłym nastroju stoją nasze wojska niewzruszenie na wszystkich swoich pozycjach, gotowe do nowych walk.

W północnej części odcinka Isonzo oraz na granicy karynckiej trwa ogień armatni.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Nieudała ofensywa włoska nad Isonzem

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 2 lipca:

Atak włoski na płaskowzgórze Doberdo ponowił się wczoraj. Po uprzednim parogodzinnym ciężkim ogniu armatnim, nieprzyjacielska piechota podjęła popołudniu i wieczorem kilka ataków między Sdraussiną a Vermegliano. Wszystkie te ataki odparliśmy, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Poprzednie słabe ataki nieprzyjacielskie, skierowane na gorycki przyczółek mostowy i w okolicy góry Krny również odparliśmy. Nasze dzielne wojska trzymają się na wszystkich dotychczas zajmowanych pozycjach. Walka armatnia trwa na wszystkich frontach.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Komunikat niemiecki

Berlin. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 1 lipca:

Na wschodnim terenie wojny zdobycz czerwcowa wynosi: 121 oficerów, **25.574** żołnierzy, 7 armat, 6 moździerzy do rzucania min, **52 karabiny maszynowe,** jeden aparat lotniczy i wiele materjału wojennego.

We wschodniej Galicji wojska gen. Linsingena przypuściły w dwóch miejscach szturm na pozycje rosyjskie na wschód od odcinka Gniła Lipa i pojmały przytem 2328 jeńców oraz zdobyły 5 karabinów maszynowych. Na wschód od Lwowa wojska austro-węgierskie wdarły się do pozycji rosyjskich.

Armje gen. Mackensena prą naprzód między Bugiem a Wisłą.

Na zachodnim brzegu Wisły rosjanie cofają się dalej.

Ogólna zdobycz czerwcowa sprzymierzonych wojsk: gen. Woyrscha na północny zachód, oraz generałów Mackensena i Linsingena na południowy wschód od Wisły wynosi w jeńcach 409 oficerów i 140.650 żołnierzy, oraz 80 armat i 268 karabinów maszynowych.

Sytuacja w Albanji

Bazyleja. (w. wł.) Dzienniki rzymskie ogłaszają treść noty rządu czarnogórskiego w sprawie zajęcia Skutari. Nota oświadcza, że przyczyną okupacji było ciągłe rozdawanie przez rząd austro-węgierski broni palnej powstańcom, celem wywołania dywersji na południowej granicy czarnogórskiej i odciągnięcia tym sposobem znacznych sił czarnogórskich od granicy austrjackiej. Teraz, po zajęciu Skutari i uporaniu się z powstańcami, wojska czarnogórskie będą mogły dalej spełniać swe zadanie w wojnie przeciw Austrji.

Bazyleja. (w. wł.) Drogą na Medjolan donoszą tu z Durazzo, że w proklamacji rządu serbskiego do ludności albańskiej, po zajęciu Tirany i Durazza, zapowiedziane jest wyniesienie na tron albański Essada paszy.

Wiedeń. (w. wł.) Półoficjalny „Fremdenblatt“, omawiając ostatnie wypadki w Albanji powiada: Des interessement Austro-Węgier w Albanji nie oznacza bynajmniej, że się monarchja nasza zrzeka raz na zawsze swoich praw gwarantki postanowień zapadłych na konferencji londyńskiej. Zajęcie Walony przez Włochów, tudzież to, co się dzieje w północnej i środkowej Albanji, praw tych nie może podkopać. To tylko prowizorjum. Ostateczna decyzja należeć będzie do wielkich mocarstw europejskich, do których się i Austro-Węgry zaliczają.

Możliwość wojny grecko-bułgarskiej

Berlin (w. wł.). Ateński korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi: Venizelos oświadczył swoim przyjaciołom partyjnym: Dzięki polityce obecnego rządu nie mamy dziś żadnego przyjaciela na świecie, jesteśmy odosobnieni. Kiedy za mych rządów trójporozumienie zapewniało, że nie ma zamiaru zmusić Grecji do ustępstw na rzecz Bułgarji, to dziś przyrzeka ono Bułgarji wschodnią Macedonję, która do nas należy a nie do trójporozumienia. Dlatego musimy być przygotowani na wojnę z Bułgarją. Ponieważ nie chcę, aby ta wojna wypadła za moich rządów, dlatego, prawdopodobnie, nie podejmę się utworzenia gabinetu.

Rewelacje Snowdena

Londyn. „Daily News“ donosi szczegółowo o mowie Snowdena w parlamencie angielskim, w której z podaniem najdrobniejszych szczegółów czynił on rewelacje na temat, że najlepszy arsenał angielski w Woolwich nie znajduje się w pełnej pracy, podczas gdy politycy opowiadają o konieczności większej produkcji dział i nabojów. Prasy są nieczynne — mówi Snowden — młoty parowe stoją, robotnicy nie mają należytego zatrudnienia zwłaszcza w fabrykach, biura nie płacą dywidendy, z których cały dochód przypada państwu.

Walki we Francji

Berlin. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 1 lipca:

Na północ od Arras walki pozycyjne z pomyślnym dla nas wynikiem. W Szampanji na południowy wschód od Reims bezskuteczne ataki francuzów. Na wyżynach nad Mozą i w Wogezach same tylko walki artyleryjskie.

Tekst reskryptu carskiego

Kopenhaga. (w. wł.) Reskrypt cara w dosłownem brzmieniu przedstawia się jak następuje:

Ze wszystkich części ojczyzny dochodzą mnie głosy, które są świadectwem silnej woli narodu rosyjskiego poświęcenia wszystkich swoich sił dziełu uzbrojenia wojsk. Z tej jednomyślności narodowej czerpię niewzruszoną pewność promiennej przyszłości. Długo trwająca wojna wymaga coraz nowego wytężenia sił; zwalczając jednakowoż wzrastające trudności, stawiając czoło nieuniknionym zmianom szczęścia wojennego, chciejmy w sercach naszych utwierdzić i zahartować postanowienie, że wojnę tę, z pomocą Bożą, aż do zupełnego tryumfu armji rosyjskiej prowadzić będziemy. Nieprzyjaciel musi być pokonany, inaczej pokój jest niemożliwy. Z mocną wiarą w niewyczerpalne siły Rosji, spodziewam się, że wszystkie państwowe i publiczne instytucje, przemysł rosyjski i wszyscy wierni synowie ojczyzny bez różnicy przekonań i klas, solidarnie i jednomyślnie pracować będą, celem zaspokojenia potrzeb naszej dzielnej armji. Ku temu jedynemu, a odtąd narodowemu zagadnieniu niechaj zbiegają się wszystkie myśli, jednej, w jedności swojej niezwyciężonej Rosji. Wobec tego, że celem naradzenia się nad sprawami aprowizacji zwołałem specjalną Komisję, z udziałem członków izb prawodawczych i przedstawicieli przemysłu, uważam jako rzecz konieczną przyspieszyć chwilę ponownego zwołania ciał prawodawczych, aby usłyszeć głos ziemi rosyjskiej, a ponieważ na otwarcie sesji Dumy i Rady Państwa wyznaczyłem najpóźniej miesiąc sierpień, upoważniam radę ministrów do wygotowania w czasie wojennym potrzebnych a do postanowień moich dostosowanych projektów ustaw.

OGŁOSZENIA

SKLEP

wydawnictw Depart. Wojskowego N. K. N.

!! NADESZŁY NOWOŚCI !!

Portrety Brygadjera Piłsudskiego,

Piękne odznaki,

Pocztówki w kolorach z życia Legionów.

Nowość! broszura:

„Rządy rosyjskie w Galicji Wschodniej“.

Sklep otwarty od 9 rano do 12 i od 2 do 7 wiecz.

ulica Bykowska № 71.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska l. 13.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N.